

Wypiliśmy Somę, staliśmy się nieśmiertelni...

(We Drank Soma, We Became Immortal...)

by

Natalia V. Polosmak

30 sierpień 2010, Science First Hand, Tom 26, N2

© **Natalia V. Polosmak, 2010**

original report: <https://scfh.ru/files/iblock/5b1/5b17a2ccaf021c06e24d58615b4409b1.pdf>

backup source: <http://www.psilosophy.info/resources/5b17a2ccaf021c06e24d58615b4409b1.pdf>

[tłumaczenie: cjuchu]

Spis Treści:

[Abstrakt]

Obok płomienia ołtarza

Boski grzyb

Historia opowiedziana przez tkaninę

Oдноśniki



Natalia V. POLOSMAC, Doktor historii, główny pracownik naukowy Instytutu Archeologii i Etnografii SO RAN (Nowosybirsk). Laureatka Rosyjskiej Nagrody Państwowej, Nagrody Narodowej Dziedzictwa Pokoleń, Członkini Korespondencyjna Niemieckiego Instytutu Archeologicznego, Dyrektor Honorowy Instytutu Archeologii Mongolii. Jest autorką i współautorką ponad 130 prac naukowych, w tym 12 książek.



[Abstrakt]

Wewnątrz głębokiego grobowca Xiongnu ukrytego w gęsto zalesionej przełęczy Sudzuktè, na dnie komory grobowej, archeolodzy, uczestnicy wyprawy rosyjsko-mongolskiej, znaleźli to, czego od dawna szukali: warstwę gliny odsłaniającą zarys reliktyw tekstylnych. Znalezione fragmenty tkaniny stanowiły fragmenty dywanu składającego się z kilku kawałków ciemnoczerwonej, wełnianej tkaniny. Zniszczona przez czas tkanina znaleziona na podłodze pokrytej niebieską gliną komory grobowej Xiongnu i przywrócona do życia przez konserwatorów ma długą i skomplikowaną historię. Została wykonana gdzieś w Syrii lub Palestynie, wyhaftowana, prawdopodobnie, w północno-zachodnich Indiach i znaleziona w Mongolii.

Znalezienie go dwa tysiące lat później jest czystym przypadkiem; jego zadziwiająco dobry stan jest niemal cudem. Sposób, w jaki trafił do grobu osoby, dla której nie był przeznaczony, pozostanie tajemnicą na długo, jeśli nie na zawsze. Największą niespodzianką był jednak wyjątkowy haft wykonany z wełny. Jego wzorem była starożytna ceremonia zoroastrijska, której główną postacią był ..."grzyb". Pośrodku tej kompozycji, na lewo od ołtarza, znajduje się król (kapłan), który trzyma grzyba nad ogniem. «Boski grzyb» wyhaftowany na dywanie przypomina dobrze znany gatunek psychoaktywny *Psilocybe Cubensis*.

Waga dowodów sugeruje, że soma, starożytny napój rytualny, był przygotowywany z grzybów z rodziny Strophariaceae, które zawierają unikalny stymulator układu nerwowego, psilocybinę.

Słowa kluczowe: starożytne tkaniny, Xiongnu, Boski Grzyb, soma/haoma, Indo-Scytowie, Indo-Partowie, psilocybina, Mongolia Północna

Wykopaliska 31 kurhanów Xiongnu (datowanych od końca I w. p.n.e. do początków I w. n.e.) na cmentarzysku Noin-Ula (Mongolia) przeprowadzone w 2009 roku przez ekspedycję Instytutu Archeografii i Etnografii, Syberyjskiego Oddziału Rosyjskiej Akademii Nauk (SO RAN) odkryły haftowane tkaniny wełniane, cudem zachowane. Przed nimi długa droga do całkowitej renowacji; jednakże pierwsze odrestaurowane fragmenty ujawniły niebywałe informacje.

Wewnątrz głębokiego grobowca Xiongnu ukrytego w gęsto zalesionej przełęczy Sudzuktè, na dnie komory grobowej, archeolodzy znaleźli to, czego od dawna szukali: warstwę gliny, odsłaniającą zarys reliktyw tekstylnych.

Było to trzecie znalezisko dotychczas; wszystkich dokonano na dobrze znanym cmentarzysku Xiongnu w Noin-

Ula: pierwsze fragmenty unikalnej tkaniny odnaleziono tu już w latach 1920 dzięki wyprawie wybitnego podróżnika i uczonego P. K. Kozłowa. Podobnie jak wiele innych rzeczy, cenne tkaniny trafiły do grobów bogatych nomadów dzięki handlowi na Jedwabnym Szlaku. Xiongnu nie brali udziału w transakcjach handlowych, ale kontrolowali długi odcinek tego odwiecznego źródła towarów zagranicznych.



Na ołtarzu płonie płomień - po bokach dwa języki i znak w kształcie litery S pośrodku. Płomień królewskiego paleniska ustawiony na ołtarzu jest symbolem królewskiej wielkości.

Na podstawie pierwszego znaleziska badacze przypuszczali, że tekstylia z cmentarzyska Xiongnu powstały w Baktirii (Pugaczenkowa, 1966). Jednakże znaleziska dokonane w latach 2006 i 2009 nie pozwalają na tak jednoznaczną identyfikację tej tkaniny. Największym zaskoczeniem było jednak znalezisko dokonane w 2009 roku, a dokładniej, niezwykle wzór z postaciami ludzi i zwierząt wyhaftowany na tkaninie.

Znalezionymi fragmentami tkaniny były fragmenty dywanu złożonego z kilku kawałków ciemnoczerwonego materiału wełnianego. Sama tkanina musiała być przeznaczona na płaszcz. Znakiem tego są wąskie, bordowe, tkane paski z "kieszzeniami". Te ważne detale zdobnicze znane są nie tylko z licznych znalezisk faktycznych tkanin w Dura-Europos w Syrii, w Palmirze i w Palestyńskiej Jaskini Listów, ale także z fresków, malowideł na egipskich sarkofagach i wczesnochrześcijańskich mozaik (Yadin, 1963).

Podobnie jak w przypadku znanej tkaniny płaszcz, tkane paski ze znaleziska z Xiongnu nie biegną od krawędzi do krawędzi, ale zaczynają się i kończą na pojedynczej tkaninie. Ich wycięte kawałki zostały ze sobą zszyte bez uwzględnienia położenia tkanych pasków: element zdobniczy, tak ważny przy wykonywaniu płaszczy, tym razem okazał się niezauważony.

Haftowana tkanina wypełniała wąską przestrzeń pomiędzy drewnianymi ścianami komory a trumną, którą umieszczono pośrodku na innej, niehaftowanej tkaninie. W gruncie rzeczy, haftowany dywan ułożono wzdłuż korytarza używanego do ceremonii pochówku. Na wierzch tkaniny nałożono celowo grubą warstwę niebieskiej gliny, która zgodnie z chińską tradycją miała zapewnić wodoodporność komory. Ta gliniana osłona bardzo utrudniała konserwatorom pracę, ale chroniła materiał.

Obok płomienia ołtarza

Ręce konserwatorów odsłoniły następującą, wyhaftowaną fabułę: procesję do ołtarza. Sam ołtarz - podpora dla ognia - to kolumna, której podstawa składa się z dwóch stopni i dwustopniowego zwieńczenia odwróconego do góry nogami. Kolumna ukazuje reprezentacje kół z kropką pośrodku - szeroko rozpowszechniony starożytny symbol ognia i Słońca. W czasach Achemenidów, podobne ołtarze były nowością wprowadzoną przez Persów, którzy głosili swoje przywiązanie do wiary zoroastryjskiej. "Płomień królewskiego paleniska, wznoszący się w ten sposób, stał się symbolem ich wielkości". (Boyce, 1988, str. 75-76).

Ołtarz jarzy się ogniem. Te zoroastryjskie ognie miały ducha walki: ci, którzy się do nich modlili, byli wojownikami walczącymi po stronie dobrych stworzeń przeciwko mrokowi i zimnu, złu i ignorancji.

...Mężczyźni podchodzą do ognia. Ubrojeni są w sztylety przyłączone do prawego uda oraz długie miecze z pierścieniową lub okrągłą głownią i długim uchwytem przyłączonym do pasa po lewej stronie. Wojownicy noszą irańskie szaty - czerwone spodnie, wąskie lub luźne, oraz ściśle przylegające kurtki, owinięte po lewej stronie, lub dłuższe kaftany. Ubiór przepasany jest pasem z klamrą i podszyty futerkiem.



Do ognia podchodzą mężczyźni w irańskich strojach, wyposażeni w sztylety i długie miecze.

Czarne, bujne warkocz wojowników, ułożone w rzędy i przycięte na długość płatków uszu, czasami przewiązane są na czole wąską wstążką z trzepoczącymi końcami. Ich wygląd rzuca się w oczy: wyraziste profile szerokich, okrągłych twarzy z dużymi oczami, miękkimi podbródkami, pulchnymi ustami i dużymi, lekko orlimi nosami. Twarze są ogolone, chociaż wiele z nich ma czarne, wąskie wąsy nad górną wargą.

Szczególną uwagę zwraca zsiadający z konia jeździec w długiej, opancerzonej kurtce z czymś w rodzaju szalika lub płaszczka powiewającego za plecami. Jego pozbawiona brody twarz jest surowa. Lewa ręka uniesiona jest do czoła w geście uwielbienia, powszechnym już za czasów Achemenidów, na znak oddawania czci bóstwu. Koń jeźdźca jest trzymany za uzdę przez uzbrojonego mężczyznę w krótkiej kurtce, z czymś w rodzaju paska na grzbiecie, z którego wystaje coś w rodzaju grzyba.

Sposób, w jaki przedstawiono wojownika na koniu odwzorowuje w najdrobniejszych detalach wizerunki na awersach monet bitych przez królów indoscytyjskich (Saka): Azesa I, Azilesa i Azisa II, którzy rządili północno-zachodnimi Indiami mniej więcej od 57 r. p.n.e., a także przez ich następcę Gondofara, pierwszego indo-partyjskiego władcę Pendżabu zachodniego i wschodniego (od 20 do 46 r. n.e.).



Jeździec zsiadający z konia, ubrany w opancerzoną kurtkę, unosi lewą rękę do czoła w tradycyjnym zoroastryjskim geście - oznaka uwielbienia bóstwa (po lewej). Rysunek dywanu autorstwa J. Szumakowa. Wizerunki haftowanych jeźdźców na dywanie i władców na awersach monet indoscytyjskich mają bardzo wiele ze sobą wspólnego. Po prawej stronie są monety Azesa II, po lewej ich szkic. Z: (Musee National des Arts Asiatiques-Guimet - l'Asie des steppes d'Alexandre le Grand à Gengis Khan, 2000)

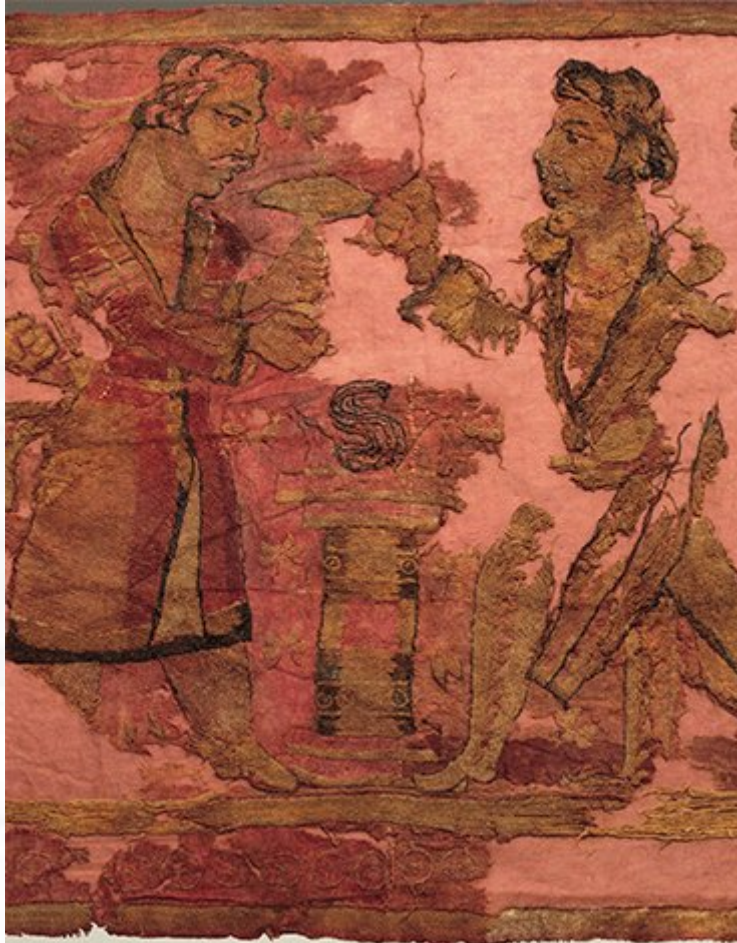
Na monetach tych widzimy podobne, krępe, przygarbione konie z długimi ogonami i przymocowanymi podogoniami, wyciętymi w szczególny sposób: zakręcony splot na podogoni. Podobnie jak u konia wyhaftowanego, ich napierśniki są ozdobione płytkami.

Siodło z czterema podporami w kształcie rogów jest identyczne z rekonstrukcją dokonaną na podstawie rzymskich danych archeologicznych (Connoli, 2001) z tą tylko różnicą, że zamiast skórzanych sznurówek zwisających spod siodła, są tam dwie szponiaste łapy ze skóry drapieznika, która służyła jako końska derka. Uważa się, że siodła te pojawiły się na początku okresu Partów i były szeroko rozpowszechnione wśród kawalerii Partów; znane były także Sarmatom. Podobnie jak wyhaftowany wojownik, jeźdźcy z monet noszą obcisłe kurtki obszyte dużymi prostokątnymi płytkami - zbroja taka była znana Sakai i Partom.

Podobieństwa te są ważnym argumentem na rzecz hipotezy, że dywan ten przedstawia albo Indo-Scytów albo Indo-Partów.

Boski grzyb

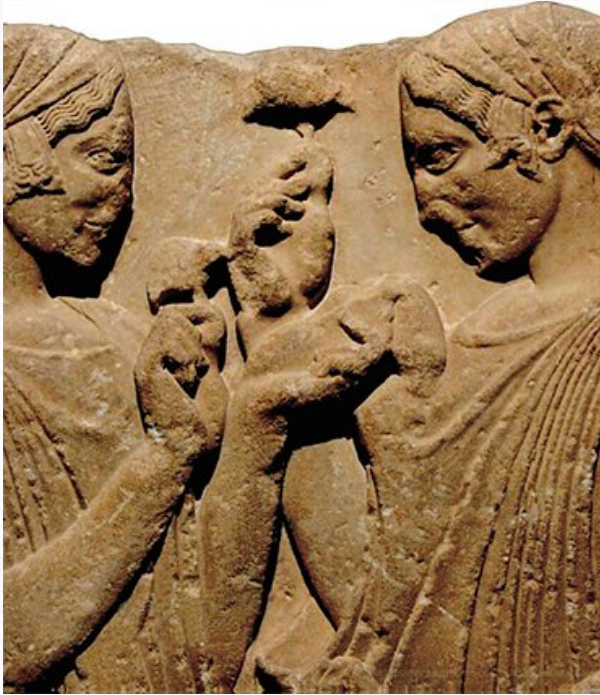
Haftowana fabuła rozwija się dalej... Widzimy ludzi stojących w zamyśleniu wokół ogniska ołtarza. Najbardziej rzucającą się w oczy postacią jest wśród nich mężczyzna po lewej stronie - prawdopodobnie sam król lub kapłan - ubrany w elegancki, długi, haftowany kaftan z rozcięciem u dołu. Ma rzadką ekspresyjną twarz, a jego uważne spojrzenie jest skupione na grzybie, który trzyma w obu rękach.



Na lewo od ołtarza znajduje się król (kapłan), który trzyma grzyba nad ogniem. Naprzeciwko niego stoi wojownik w kurtce z "ogonem" i kołczanem na pasku.

Kapłan z Boskim Grzybem w dłoni... Pytanie, z jakiej rośliny przyrządzano somę, czyli haomę - debata nad napojem bogów, którym poiili się starożytni Hindusi i Irańczycy, toczy się od ponad stu lat. Do chwili obecnej nie udało się zidentyfikować rośliny, której sok był nieustannym uczestnikiem rytuałów, ofiary składanej bogom przez starożytnych Hindusów i Irańczyków. Hipotez jest mnóstwo: od efedry, konopi indyjskich i maku lekarskiego po orientalny lotos (np. Abdullaev, 2009; McDonald, 2004; *et al.*). Wszyscy badacze są zgodni co do tego, że starożytni Hindusi i Irańczycy używali w celach kultowych napoju zawierającego substancję psychoaktywną - dyskusyjne jest jedynie, co to dokładnie było i jak wpływało na świadomość ludzi.

Tłumaczka i największy autorytet w dziedzinie Rigwedy, T. J. Jelizarenkowa napisała: "Sądząc po hymnach Rigwedy, Soma była nie tylko napojem stymulującym, ale i halucynacyjnym. Trudno podać więcej szczegółów nie tylko dlatego, że żaden z kandydatów nie spełnia wszystkich właściwości somy i nie odpowiada jej opisom, znajdującym się w hymnach jedynie częściowo, ale przede wszystkim dlatego, że język i styl Rigwedy, jako archaiczny pomnik kultowy, odzwierciedlający poetyckie cechy "indoeuropejskiej mowy poetyckiej" stanowi ogromną przeszkodę w identyfikacji somy. Odpowiedzi mogą dostarczyć archeolodzy i ich znaleziska w północno-zachodnich Indiach, w Afganistanie i Pakistanie (a nie w odległej Azji Środkowej)."



Scena z Misteriów Eleuzyjskich: Persefona biorąca grzyb od Demeter. Ok. IV w. p.n.e.

Misteria Eleuzyjskie były najstarszymi uroczystościami religijnymi odbywającymi się w starożytnej Grecji i poświęconymi Demeter i jej córce Persefonie, małżonce Hadesa, władcy świata podziemnego. Uczestnicy Misteriów rytualnie przechodzili śmierć i odrodzenie. Wiadomym jest, że wtajemniczonym obiecywano nagrody w zaświatach. Ci, którzy doświadczyli śmierci mistycznej, mocno wierzyli, że po śmierci miało się rozpocząć dla nich nowe życie. "Szczęśliwy, kto to zobaczył, zanim pogrążył się w grobie: zna koniec życia i zna jego początek dany przez Boga". (Pindar)

Nie wiadomo, jakie konkretnie rytuały sprawiały, że wtajemniczeni myśleli o śmierci z radością. Od dawna, ujawnienie sekretów rytuałów było karane śmiercią. Wiadomo tylko, że wtajemniczeni mieli przeżyć i zdobyć własne doświadczenie religijne; istnieją dowody, że uczestnicy Misteriów mieli wizje obrazów wykraczających poza myślenie. Wybitny filozof i orientalista J. A. Torczinow ujmuje to wprost: "Misterium Eleusis to tajemnica psychotechnicznego doświadczenia śmierci i odrodzenia, które oczyszcza i integruje psychikę misty..." (1997, str. 145). Aby osiągnąć ten stan używano substancji halucynogennych, być może tych zawartych w grzybach.

Zostało to napisane w 1999 roku - dziesięć lat przed wybitnym odkryciem, które świadczyło, że Indo-Scytowie (Saka) i Indo-Partowie stosowali grzyby do celów kultowych.

Według Kandydatki Nauk Biologicznych, I. A. Gorbunowej (Laboratorium Roślin Podrzędnych, Centralny Syberyjski Ogród Botaniczny, SO RAN, Nowosybirsk) grzyb przedstawiony na dywanie z Xiongnu może należeć do rodziny Strophariaceae. Jego wygląd zewnętrzny ma podobieństwa z gatunkiem *Psilocybe Cubensis* (Earle) Singer [= *Stropharia cubensis* Earle].



Kapłan z boskim grzybem w dłoni. Przerysowane z dywanu przez J. Szumakową. "Boski grzyb" wyhaftowany na dywanie przypomina *Psilocybe cubensis* swoim stylem, kształtem kapelusza i ściegami wzdłuż jego krawędzi, które wyglądają jak promieniste fałdowanie lub pozostałość zasnówki. Ciemne wtrącenia na trzonie mogą przedstawiać pierścień, który czernieje pod wpływem spadających zarodników. Grzyby z rodzaju *Psilocybe*, podobnie jak wiele innych gatunków z rodziny *Strophariaceae*, zawierają substancję psychoaktywną, psilocybinę. Po lewej stronie znajduje się król/kapłan z grzybem w dłoni. Rysunek dywanu autorstwa J. Szumakowej. Po prawej znajduje się owocnik *P. cubensis*, rosnący na odchodach słoni (Indie). Z: (Stamets, 1996). W centrum znajduje się diagram owocnika *P. cubensis*. Z: (Guzmán, 1983).

Wiele gatunków z rodziny *Strophariaceae*, zwłaszcza rodzaj *Psilocybe*, zawiera psilocybinę, wyjątkową substancję psychoaktywną i stymulator układu nerwowego. Grzyby zawierające tę substancję odgrywają wiodącą rolę w psychodelicznej teorii ewolucji T. McKenny - jednej z najbardziej oryginalnych hipotez dotyczących pochodzenia człowieka, jego języka, sumienia i kultury.

"Nasi odlegli przodkowie odkryli, że niektóre rośliny mogą tłumić apetyt, uśmierzać ból, dostarczać nagłego przypływu energii i odporności na czynniki chorobotwórcze, a także powodować synergiczną siłę poznawczą... Alkaloidy w roślinach, zwłaszcza związki halucynogenne, takie jak psilocybina, dimetylotryptamina (DMT) i harmalina mogą być czynnikami chemicznymi w diecie protoczłowieka, które skatalizowały pojawienie się ludzkiej autorefleksji". (McKenna, 1995).

Warto zaznaczyć, że jako kandydat na roślinny odpowiednik somy/haomy, został nominowany muchomor (fly-agaric). Pogląd ten poparł twórca nowej nauki, etnomikologii, R. G. Wasson w swojej znanej książce *Soma: Boski Grzyb Nieśmiertelności (Soma: Divine Mushroom of Immortality)* (1968). Jednak grzyby zawierające psilocybinę okazują się znacznie bliższe legendarnemu "napojowi nieśmiertelności" pod względem ich właściwości psychoaktywnych.

Historia opowiedziana przez tkaninę

Czas najwyższy podsumować tę intrygującą historię rozgrywającą się na wytartej przez czas tkaninie. Przedstawieni na niej mężczyźni, którzy jak przypuszczamy są Indo-Scytami (Saka) lub Indo-Partami, odprawiają rytuał wskazujący, że uznają jakąś formę zaratusztrianizmu - dowodem na to jest symbol Ahura Mazdy, ołtarz świętego ognia. Grzyb, który król (lub kapłan) trzyma w swych dłoniach, może być ofiarą dla ognia lub może zostać w nim poświęcony, zanim zostanie użyty do sporządzenia świętego napoju. Północno-zachodnie Indie tamtych czasów, gdzie najprawdopodobniej odbywa się rytuał, były miejscem spotkania trzech etnosów, trzech kultur - indyjskiej, irańskiej i greckiej. Każda z nich miała swych bogów: powszechną rzeczą była tolerancja i oddawanie czci nie tylko swoim, ale i obcym bogom.

Aby dotrzeć do sedna rozgrywającej się przed nami konsekracji, warto zwrócić uwagę na tak pozornie nieistotne szczegóły, jak rozsiane po całej tkaninie reprezentacje pszczoł i motyli. Owady te są najstarszymi symbolami kultu i miały kiedyś znaczenie bardzo odmienne od obecnego.



Na całym płótnie widnieją wizerunki pszczoł i motyli. Ich obecność może symbolizować Inny Świat - świat dusz, świat przodków, do którego trafiają wojownicy po skosztowaniu świętych grzybów.

Istotę tych symboli żywego świata przyrody, ich mitologiczne znaczenie, można zrozumieć poprzez słowa, które je oznaczają. Na przykład pszczołę utożsamiano w starożytności ze Słowem (pierwszym boskim stworzeniem) i z ogniem (duszą). W tym nawiązaniu, staroangielskie *beo* (pszczoła) można powiązać z indoeuropejskim **bhā-* oznaczającym z jednej strony "mówić, słowo", a z drugiej strony "palić, ogień". W podobny sposób perskie *eng* (pszczoła) jest powiązane z aramejskim *ogi* (dusza) i indoeuropejskim **og-en* (ogień) (Makowski, 1996). Wiadomo, że starożytna mitologia wielu ludów utożsamia pszczoły z ludźmi (w niektórych aspektach). Pszczoła była owadem kultowym Artemidy; Kapłanki Demeter i Persefony nazywano pszczołami. Pszczoła była symbolem "miodowego" Indry, Wisznu i Kryszny. Atharwaweda porównuje dążenia duchowe z wytwarzaniem miodu (Iwanow, Toporow, 1992). Właściwości antyseptyczne miodu sprawiły, że stał się on ważnym środkiem używanym przez wiele narodów do konserwowania niektórych artykułów spożywczych. W Meksyku, na przykład, miód od dawna był używany do konserwowania grzybów zawierających psilocybinę.



Haftowane płótno zakrywało wąską przestrzeń pomiędzy ścianami komory grobowej a trumną. Na wierzchu była warstwa niebieskiej gliny. Zdjęcie: J. Bogdanow

Motyl w mitologii greckiej uosabiał Psyche. Greckie słowo "Psyche" oznacza "dusza" i "motyl". W sztukach plastycznych, duszę często przedstawiano jako motyla ulatującego ze stosu pogrzebowego lub udającego się do Hadesu (Losev, 1992). Znaczenie "dusza" jest często powiązane ze znaczeniem "ogień, boski ogień". W kulturze chińskiej, motyl jest nadal symbolem długowieczności. Cykl życiowy tego owada - gąsienica, kokon, motyl - jest postrzegany jako żywy przykład metamorfoz prowadzących ostatecznie do nieśmiertelności lub ciągu odrodzeń skutkujących nirwaną (Kravtsova, 2004).



M. V. Moroz, konserwatorka dzieł sztuki pracująca w Wydziale Studiów Muzealnych Instytutu Archeologii i Etnografii SO RAN, zajmuje się mozolną pracą: usuwa cząsteczki gliny z fragmentów tkaniny.

Motyle i pszczoły przedstawione na tle płótna mogły symbolizować królestwo dusz - Inny Świat - świat przodków, do którego trafiali wojownicy po spożyciu świętych grzybów.

...Teraz elementy układanki pasują do siebie. Owady i grzyby są ze sobą ściśle powiązane i sprawiają, że otaczający świat jest cudowny. "Wypiliśmy somę, staliśmy się nieśmiertelni, doszliśmy do światła, znaleźliśmy bogów". (Rigweda. Mandale 9 - 10. VIII, 48.3).

Zniszczona przez czas tkanina znaleziona na podłodze pokrytej niebieską gliną komory grobowej Xiongnu i przywrócona do życia przez konserwatorów ma długą i skomplikowaną historię. Została wykonana gdzieś w Syrii lub Palestynie, wyhaftowana prawdopodobnie w północno-zachodnich Indiach i odnaleziona w Mongolii.



Unikatowe znalezisko odżywa dzięki konserwatorom. Od lewej do prawej: N. P. Sinitsina, najwyższej klasy konserwator dzieł sztuki (tekstylia i skóra), kierownik Grupy Renowacji Skóry na Wydziale Niekonwencjonalnych Technologii Renowacji w Ogólnorosyjskim Centrum Sztuki, Nauki i Renowacji Grabara (Moskwa); J. S. Sinitsina, konserwator dzieł sztuki z tego samego wydziału; oraz O. S. Popowa, konserwator tkanin z Państwowego Muzeum Sztuk Pięknych Puszkina (Moskwa).

Znalezienie go dwa tysiące lat później jest czystym przypadkiem; jego zadziwiająco dobry stan jest niemal cudem. Sposób, w jaki trafił do grobu osoby, dla której nie był przeznaczony, na długo, jeśli nie na zawsze, pozostanie tajemnicą.

A jednak nie to jest największą zagadką tego wyjątkowego znaleziska. Mieliśmy szczęście trafić na coś zupełnie nowego i niezwykłego. Granica świata akademickiego została przekroczona dzięki niespodziewanemu dowodowi, namacalnemu jak tkanina, która dosłownie powróciła do nas z tamtego świata, by kontynuować opowieść o tym, jak człowiek stawał się Człowiekiem.

Odnośniki

1. Boyce M. Zoroastrians: Their religious beliefs and practices. Moscow: Nauka, 1988.
2. Litvinsky B. A. Iranian and East-Hellenic temples of fire // The Hellenic temple of Oxus. Moscow: Vostochnaya literatura RAN Publishers, 2000. V. 1.
3. Makovsky M. M. Language-myth-culture. Symbols of life and death. Moscow: Vinogradov Institute of Russian language, 1996.
4. McDonald A. A botanical perspective on the identity of soma (nelumbo nucifera gaertn.) based on scriptural and iconographic records // Economic Botany 58 (suppl.). 2004. P. 147-173.
5. McKenna T. Food of the Gods. Moscow: Transpersonal Institut Publishers, 1995.
6. Pugachenkova G. A. Khalchayan. Tashkent: FAN. 1966.
7. Schmidt-Colinet A., Stauffer A., Al-As Ad Kh. Die Textilien aus Palmyra. Verlag Philipp von Zabern. Mainz am Rhein. 2000.
8. Wasson R. G. Soma: Divine mushroom of immortality. New York, 1968.
9. Yadin Y. The finds from the Bar Kokhba period in the Cave of Letters. Jerusalem: The Israel exploration society, 1963.
10. Yelizarenkova T. Ya. On soma in Rig-Veda // Rig-Veda. Mandalas IX - X. Moscow: Nauka, Literaturnye pamiatniki, 1999. P. 323-353.

Zdjęcia użyte w publikacji zostały zamieszczone dzięki uprzejmości M. Wlasenko (Nowosybirsk).

[tłumaczenie: cjuchu]